



TATIANA MICHAJŁOWNA GORICZEWA

Święte zwierzęta (fragmenty)

(Przekład: Ekaterina Nikitina. Redakcja: Alina Mitek-Dziemba)

Wszelkie źdźbło, każdy owad, mrówka, pszczołka złota, wszystko to w zdumiewający sposób zna drogę swoją, nie posiadając umysłu, tajemnicy Bożej przyświadcza, dokonywa jej – tak sobie gawędzimy i widzimy, że rozgorzało serce miłego młodzieńca. Wyznał mi, że kocha las, ptaszki leśne: był ptasznikiem dotychczas, każdy głos ptasi rozumiał, każdą ptaszynę umiał wabić: „Nie znam nic lepszego od życia w lesie – rzecze – i wszystko jest takie piękne”. „Zaiste – odpowiadam – wszystko jest piękne i wspaniałe, ponieważ wszystko jest prawdą. Popatrz – prawię mu – na konia, zwierzę duże, bliskie nam, albo na wołu, co żywi człowieka i pracuje dlań, ponurego i zamysłonego, popatrz na pyski¹ ich: jaka łagodność, jakie przywiązanie do człowieka, który przecież bije je często bez litości, jaka dobroć, jaka ufność i jakie piękno. Rozczuła mnie świadomość, że nie mają one żadnego grzechu, albowiem wszystko dokoła, wszystko – prócz człowieka – jest bezgrzeszne, i z nimi Chrystus jest wcześniej niż z nami”. „Jakże to – pyta mnie ów młodzieniec – czy i w nich jest Chrystus?” „Czy może być inaczej? – odpowiadam. – Dla wszystkich jest Słowo, wszelkie stworzenie, wszelki twór, każdy listek dąży ku Słowu, Pana Boga chwali, po Panu Jezusie płacze, sam nie wiedząc, dowodząc tego tajemnicą życia swego bezgrzesznego. Ot – powiadam mu – po lesie tuła się straszny niedźwiedź, groźny i okrutny, ale niewinny”².

F.M. Dostojewski: *Bracia Karamazow*

¹ W przywołanym fragmencie Dostojewski posługuje się słowem ‘lik’ (ros. *лицо*), co jest archaicznym określeniem twarzy. W języku rosyjskim ‘lik’ ściśle związany jest z dyskursem prawosławia, w którym oznacza obraz świętego, a także wizerunek twarzy świętego na ikonie (przyp. tłum.).

² F.M. DOSTOJEWSKI: *Bracia Karamazow...*, 2013, s. 438 (przyp. tłum.).

Spis treści³

Od autorki
 Uratować stworzenie
 Kosmiczna Eucharystia
 Świat i jego prawa
 Ojkologia. Poszukiwanie przestrzeni
 Matka Surowa Ziemia⁴ [ros. *Мать-сыра-земля*].
 Prawosławie i zwierzęta
 Ekoliturgetyka
 Aneks. Święte zwierzęta

Od autorki

Chrześcijanie nader często interpretują przykazanie miłości bliźniego, kierując się kryteriami biologicznymi i biograficznymi. Kto jest moim bliźnim? Na to pytanie większość z nich odpowie: moje dzieci, moi przyjaciele, moi współtowarzysze.

Tego rodzaju krótkowzroczność doprowadziła nas do sytuacji apokaliptycznej, kiedy to nie jesteśmy już „gospodarzami” na naszej ziemi. Przypominamy raczej zbójców. Z kolei ziemia przeżywa los człowieka, który „wpadł w ręce bandytów. Oni go obrabowali, pobili i zostawiając ledwie żywego, odeszli”⁵.

Jezus Chrystus inaczej pojmował przykazanie miłości. Kiedy został zapytany: „A kto jest moim bliźnim?”, od razu przywołał obraz tego, kto cierpi najbardziej: „Pewien człowiek schodził z Jeruzalem do Jerycha i wpadł w ręce bandytów”⁶.

³ Przełożony fragment stanowi pierwszą część niewielkiej książeczki Goriczewej, gdzie formułuje ona główne tezy swojego tekstu. Spis treści dołączony jest dla ułatwienia poruszania się po tekście (przyp. tłum.).

⁴ Personifikacja ziemi w mitologii słowiańskiej. Matka Surowa Ziemia – rodzicielka wszystkiego, co żywe – w kulturze przedchrześcijańskiej często była kojarzona z postacią bogini Mokoszy (zdaniem В.А. Рыbakowa, autora monografii *Wierzenia starożytnych Słowian* (ros. *Язычество древних славян*), ‘*Ма-кошь*’ w przekładzie na język współczesny dosłownie znaczy „Matka urodzaju”) albo ze świętą Paraskiewą-Piatnicą, pierwotny obraz której pochodzi z czasów pogańskich. Przymiotnik ‘Surowa’ oznacza wilgotną i płodną ziemię, przygotowaną do rodzenia, czyli do przynoszenia plonów (przyp. tłum.).

⁵ Łk 10,30. Wszystkie cytaty z Biblii na podstawie wydania: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła. Częstochowa 2009.

⁶ Ibidem.

Dzisiaj miłosierny Samarytanin pośpieszyłby z pomocą ziemi, zwierzętom, powietrzu, drzewom. To właśnie one, przez nas okaleczone i okradzione, są naszym bliźnim.

Poniższe teksty napisano z myślą o tym, by przynieść ulgę sercu. Całość stanowi pierwszą próbę stworzenia „ekologii prawosławnej”, w obszarze której kiedyś, mam nadzieję, zostaną napisane bardziej fundamentalne prace. Jednak czas nagli, a zatem nie wolno, podobnie jak kapłan i lewita z ewangelicznej przypowieści, przechodzić obojętnie obok. W jaki sposób my, prawosławni, możemy pomóc w sytuacji kryzysu ekologicznego? I czy tak naprawdę potrafimy to zrobić?

I. Uratować stworzenie

W naszych czasach temat przyrody, „świata nas otaczającego”, oraz niemego (i z tego powodu jeszcze bardziej przerażającego) cierpienia stworzeń jest tym, co bezpośrednio wiąże się z chrześcijańską ideą zbawienia. Od człowieka zależy los ziemi i kosmosu, z kolei od losu ziemi i kosmosu uzależnione jest fizyczne i duchowe przetrwanie człowieka.

Terazniejszość jest wyjątkowa pod tym względem, że człowiek po raz pierwszy doznaje bezradności wobec samego siebie. Zarówno dla wierzącego, jak i dla niewierzącego jest jasne, że możliwości ludzkiego „przekształcania” przyrody w znaczący sposób przekraczają możliwości przewidywania wszystkich następstw, do których doprowadzić mogą te transformacje. Jeżeli do niedawna człowiek był myślącą, ale zarazem słabą „trzcina”, jeżeli w minionych wiekach bał się on potężnego, naturalnego żywiołu, to teraz boi się jedynie własnej ślepej i nieodpowiedzialnej mocy. Opowieść o uczniu czarnoksiężnika stała się rzeczywistością, zaś rozmowy o „odpowiedzialności” przestały być tylko pustym moralizowaniem. Albowiem sama odpowiedzialność jest ujmowana jako coś bardzo trudnego, wręcz tragicznego. Nie przypadkiem jedną z najbardziej popularnych książek naszych czasów jest *Zasada odpowiedzialności* Hansa Jonasa⁷.

Nowoczesność funkcjonowała pod znakiem pierwszej zasady termodynamiki, zasady zachowania energii. Zdawało się, że wszechświat jest niewyczerpywalny, a z jego bogactw można korzystać wiecznie.

Współczesną, postmodernistyczną epokę cechuje to, że zasada zachowania energii zdominowana została przez drugą zasadę termodynamiki (według Berg-

⁷ Zob. H. JONAS: *Zasada odpowiedzialności: etyka dla cywilizacji technologicznej*. Tłum. M. KLIMOWICZ. Kraków 1996.

sona⁸, to najbardziej metafizyczna ze wszystkich zasad). W myśl jej twierdzeń, wszystko w świecie dąży do entropii. Ciepło może być przekazywane tylko od ciała o wyższej temperaturze do ciała o niższej, nigdy na odwrót. Ta zasada świadczy o tym, że energia jest ograniczona, ma swój kres. W istocie, druga zasada termodynamiki położyła kres optymistycznemu mitowi postępu, skończyła z „wiarą” człowieka w bezgraniczne możliwości nauki. Istnieje pogląd, że mit faustowskiej i prometejskiej osobowości powstał dzięki chrześcijaństwu. Właściwie była to idea czysto chrześcijańska: podobieństwo człowieka do Boga, podobieństwo Boga do człowieka. Rzecz jasna, prący nieustannie do przodu faustowski podmiot jest jedynie zniekształconym odbiciem chrześcijańskiej myśli. Ale przecież owe zniekształcenie było możliwe tylko dlatego, że Bóg upodobił się do człowieka w procesie inkarnacji [ros. *вочеловечился*].

Ekologicznie zorientowani działacze i pisarze dotychczas czynili nam, chrześcijanom, tylko wyrzuty. W dyskusjach lat 70. XX wieku to właśnie chrześcijaństwu przypisywano winę za powstanie takich zjawisk, jak antropologiczny narcyzm i oparta na racjonalizmie megalomania.

W chrześcijaństwie Bóg Stwórca jest wyraźnie oddzielony od stworzenia. Następuje swoista „ateizacja” [ros. *обезбоживание*] świata i stworzenia. Człowiek to władca wszystkich istot, korona stworzenia, stąd wszystkie inne formy życia, znajdujące się poniżej, muszą być mu poddane. Nowożytność, wyrosła na gruncie a-kosmicznej ideologii protestantyzmu, jeszcze pogorszyła tę sytuację. Tendencje deistyczne, wizje Boga jako kosmicznego zegarmistrza, który jedynie uruchamia mechanizm „stwarzania”, zbędność Boga Stwórcy – jako że nauki przyrodnicze zdołały już bez Niego objaśnić budowę świata, tej olbrzymiej maszyny – doprowadziły w końcu do tego, że przyroda zaczęła być ujmowana jako przedmiot używania i konsumpcji.

Współcześni teolodzy wszystkich wyznań chrześcijańskich starają się przywrócić sprawiedliwość, „usprawiedliwić chrześcijaństwo”, obronić je przed podobnymi zarzutami i stworzyć chrześcijańską ekologię na potrzeby naszych czasów. Szczególnie starają się to uczynić protestanci, ponieważ to ich tradycja była najbardziej „bezpłodna”, mechanistyczna i redukcjonistyczna. W usprawiedliwieniu powołują się na pojęcie rajskiej błogości – z kręgu której przyroda została wygnana jako grzeszna. Również w literaturze prawosławnej pojawiają się opracowania na ten temat (warto zwrócić tu szczególną uwagę na pracę Patriarchy Antiocheńskiego Ignacego IV *Uratować stworzenie*), zaś Świątobliwy Synod Ekumenicznego Patriarchatu ogłosił 1 września każdego roku dniem modlitw o ochronę stworzenia.

W prawosławiu (szczególnie rosyjskim) kosmizm⁹ stanowi podstawowy element światopoglądu i stosunku do otoczenia. Nawet świecka myśl naukowa roz-

⁸ Zob. H. BERGSON: *Ewolucja twórcza*. Tłum. F. ZNANIECKI. Kraków 2004.

⁹ Rosyjski kosmizm to nurt religijno-filozoficzny bazujący na światopoglądzie holistycznym, zgodnym z którym ewolucja Wszechświata jest uwarunkowana teleologicznie. Charakteryzuje się

wija się w Rosji w tym samym kierunku: w stronę eksploracji kosmosu czy idei noosfery.

„Liturgia kosmiczna”, teofania żywiołów: święcenie wody, domu, zwierząt, każdej rzeczy; poczucie raju i dążenie do rajskiego pokoju, do odwiecznej sprawiedliwości, do russoizmu (typowy utopizm rosyjski), szczególny kult Ducha Świętego, „napełniającego wszystkich”¹⁰, miłosne wstawiennictwo Królowej Niebios, którą „raduje się całe stworzenie”¹¹, klasztory ukryte w lasach, święci rozmawiający z niedźwiedziami i ptakami, to wszystko od nas nie odeszło, lecz zostało zachowane w tradycji prawosławnej wraz z regułą wykluczającą myślenie o tym, że pomiędzy błogością rajską a przyrodą leży niepokonana przepaść. „Wszystko, co żyje, niech chwali Pana!”¹².

Jednakże każda epoka wyznacza właściwy dla siebie krąg problemów. Dzisiaj my, prawosławni, rozglądamy się wokół i zaczynamy dostrzegać, że w naszych krajach kwestia dbałości o środowisko nie wygląda lepiej (a nawet wygląda gorzej) niż w świecie protestanckim i katolickim. W obliczu tragicznych wydarzeń epoki sowieckiej, kiedy to życie ludzkie zostało całkowicie pozbawione wartości, nie wypada mówić w taki sam sposób o szacunku dla „niemego życia”, jak o cierpieniu „jężącego” stworzenia¹³. Odnosi się to zwłaszcza do okresu pieriestrojki, kiedy to stanęliśmy w obliczu problemów zarówno Pierwszego, jak i Trzeciego Świata. Katastrofy spowodowane nadmiernym rozwojem techniki (technika jest wojną, jej działanie jest przede wszystkim niszczące, jak dowodzi Paul Virilio), bezdusność mechanistycznej cywilizacji, która zaprzecza istnieniu Boga i tajemnicy, są nam dobrze znane, albowiem kraj nasz należy do grona współczesnych państw uprzemysłowionych. Jednak wiemy też, czym jest okrucieństwo wynikające z biedy, krzywdy, utraty poczucia własnej godności, wiemy, czym są sadomasochistyczne kompleksy i wrogi stosunek do przyrody; strach, pogarda, pseudomistyczne przerażenie tym, co „nieczyste” i magiczne – zjawiska tak charakterystyczne dla krajów Trzeciego Świata.

Jeżeli w Europie Zachodniej i Ameryce Północnej kwitnie pluralizm, czyli obojętność wobec Innego (przyroda jest przede wszystkim Innym), to w Ameryce Łacińskiej czy w Afryce Inne jest obiektem strachu lub też pogańskiego kultu.

Problematyka ekologiczna połączyła Wschód z Zachodem i Północ z Południem. Obecnie jest ona na tyle aktualna, że wszystkie inne problemy wydają się

świadomością współzależności procesów ziemskich i kosmicznych. Zgodnie z podstawowymi założeniami kosmizmu, człowiek jako „mieszkaniec Uniwersum” powinien działać współmiernie do integralnego celu Wszechświata. Najważniejsi przedstawiciele nurtu to N. Fiodorow, A. Suchowo-Kobylin, K. Ciołkowski, W. Wiernadski, A. Cizewski oraz I. Jefriemow (przyp. tłum.).

¹⁰ Dz 2,4 (przyp. tłum.).

¹¹ Odniesienie do nazwy ikony i modlitwy prawosławnej *Tobą raduje się całe stworzenie* (przyp. tłum.).

¹² Ps 150,6 (przyp. tłum.).

¹³ Zob. Rz 8,22 (przyp. tłum.).

mniej ważne. My, chrześcijanie, musimy pomagać sobie nawzajem, żeby przełamać impas błędnie rozumianego antropocentryzmu.

W tym momencie warto odwołać się do idei innych wyznań (mam nadzieję, że czytelnik dobrze mnie zrozumie: bynajmniej nie chcę nikogo namawiać do powierzchownego „ekumenizmu”, wierze najbardziej zagraża mieszanie), na przykład do egzegetycznych odkryć zachodniej teologii dokonanych w ostatnich latach, które pozwalają zrezygnować ze szkodliwych stereotypów, zakorzenionych w naszej chrześcijańskiej tradycji.

II. Kosmiczna Eucharystia

W swoim przesłaniu do wiernych, zatytułowanym *O problemach ochrony środowiska*, Jego Świątobliwość patriarchy Dymitr pisze: „Destrukcyjna działalność współczesnego człowieka, zajmującego uprzywilejowane położenie na stworzonej przez Boga Ziemi, zgodnie z przykazaniem »bądźcie płodni, mnożcie się i zaludniajcie ziemię oraz czyńcie ją sobie poddaną«¹⁴, już doprowadziła świat do apokaliptycznej samozagłady. Mam na myśli niebezpieczne dla wszystkich żyjących istot zanieczyszczenie środowiska, zagładę dużej liczby zwierząt i roślin, oraz inne [niszczyielskie] przejawy ludzkiego istnienia”¹⁵.

„Czyńcie ją sobie poddaną” – tak został przetłumaczony hebrajski czasownik *kabash*. Współcześni egzegeci (przede wszystkim niemieccy), zarówno protestanci, jak i katolicy, zwracają szczególną uwagę na interpretację tego pojęcia. „Czyńcie ją sobie poddaną” w tradycji chrześcijańskiej często było rozumiane jako „wykorzystujcie” i „gwałćcie”.

Według interpretacji Wernera H. Schmidta¹⁶, czasownik ten można przetłumaczyć jako „podporządkowywać, gwałcić”. Jednak dzisiaj słychać inne głosy: większość teologów preferuje wykładnię katolika Norberta Lohfinga¹⁷.

Czasownik *kabash* (KBS) musi oznaczać, pisze Lohfing, coś w rodzaju „depnąć nogami”. W próbie jego zrozumienia trzeba się przecież liczyć z charakterem minionych czasów i z historią narodu żydowskiego. Wyraz ten był wówczas synonimem współczesnego wyrażenia „podnieść na kogoś rękę”. Lohfing zaś proponuje przekład „niedramatyczny” – „dysponujcie ziemią”.

Człowiek powinien mieć właśnie taki stosunek do ziemi, jakim Bóg obdarowuje swoje stworzenie, postępując z miłością i troską.

¹⁴ Rdz 1,28.

¹⁵ Brak przypisu w oryginale.

¹⁶ W.H. SCHMIDT: *Die Schöpfungsgeschichte der Priesterschrift*. Neukirchen-Vlugh 1973.

¹⁷ N. LOHFING: *Macht euch die Erde untertan? „Orientierung”* 38, 1974.

„I błogosławił im, mówiąc: »Bądźcie płodni, mnożcie się i zaludniajcie ziemię oraz czyńcie ją sobie poddaną. Panujcie nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszelką istotą poruszającą się po ziemi«¹⁸. Równie ważne jest właściwe zrozumienie drugiego pojęcia – „panujcie”, jeszcze bardziej „niebezpiecznego” w porównaniu z wezwaniem „czyńcie sobie ziemię poddaną”.

Czasownik *radah* (*Rdh*), według Schmidta, oznacza „absolutne panowanie”. Lohfing i w tym przypadku myśli inaczej. *Rdh* oznacza panowanie nad światem zwierząt. Ponieważ w okresie, kiedy powstał rozdział 1, wiersz 29. Księgi Rodzaju, nie mogło być mowy o myślistwie, o zabijaniu zwierząt, fragment ten musi nawiązywać do czegoś bardziej pojedynczego i normalnego. Czasownik *Rdh* nie wyraża żadnego okrucieństwa. Oznacza on „zarządzać, kierować”.

Jak pisał jeszcze jeden egzegeta, Erich Zenger: „W istocie, słowo to oznacza troskę pasterza o swoją trzodę, pasie on swoje zwierzęta na soczystych łąkach, broni przed wszelkim niebezpieczeństwem, chroni przed drapieżnikami [...]”¹⁹.

Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo – wszystkie kościoły chrześcijańskie twierdzą, że przykazanie „panowania” nad przyrodą jest dane człowiekowi, ponieważ został on stworzony na obraz Boga.

Często zapomina się o kontekście umowy między Bogiem a człowiekiem. Jest on taki: „Oto dałem wam **wszelkie rośliny na całej ziemi, wydające nasienie**, i wszelkie drzewa owocowe, zawierające nasienie. Będą one dla was pokarmem. A dla wszelkiego zwierzęcia polnego i wszelkiego ptactwa powietrznego i dla wszystkiego, co się porusza po ziemi [gadów – T.G.] i ma w sobie życie, daję na pokarm wszelkie rośliny zielone”²⁰.

W tym fragmencie mowa jest o pokoju, który musiałby, wedle zamysłu Boga, istnieć między człowiekiem i zwierzęciem, o tym, że żadne stworzenie nie powinno zabijać drugiego.

Jakie to smutne, że cywilizację chrześcijańską budowano, umyślnie lub nieumyślnie pogardzając tym przykazaniem. Jeżeli porównamy nas z buddystami i hindusami, okaże się, że w niektórych momentach to oni są większymi „chrześcijanami” niż my.

Wielką radością i niespodzianką (czy to naprawdę możliwe?) było dla mnie zobaczenie na własne oczy, że w Indiach nie zabija się krów, nie bije psów i nie męczy kotów. Nawet w latach największego głodu Gandhi nie zgodził się na wprowadzenie reformy, zmuszającej hindusów do jedzenia mięsa: „Nie możemy zabijać krów, musimy zachować solidarność z każdym cierpiącym stworzeniem”²¹. Jest to zaiste liturgiczny stosunek do kosmosu. Lecz co z chrześcijańskim przekazaniem miłości?

¹⁸ Rdz 1,28.

¹⁹ E. ZENGER: *Gotteslogen in der Wolken*. SBS 112, Stuttgart 1983, s. 91.

²⁰ Rdz 1,29–30.

²¹ Brak przypisu w oryginale.

Zastąpiliśmy Ewangelię Kartezjuszem – gdyż to przede wszystkim jego filozofia wprowadza radykalny podział na ludzkie i zwierzęce; od tego momentu zwierzę było ujmowane jako nieodczuwająca maszyna. „Wziął więc Pan Bóg człowieka i dał mu odpocząć w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i strzegł”²². Oto są pierwsze „ekologiczne” przykazania Boga.

Historia Boga przedstawia historię Jego relacji nie tylko z narodem wybranym czy z całą ludzkością, lecz także ze stworzeniami, z uniwersum: „Tak bardzo bowiem Bóg umiłował świat [kosmos – T.G.], że dał swojego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, lecz miał życie wieczne”²³.

Bóg wcielił się i poprzez to uświęcił nie tylko ludzkie istnienie, ale również cały kosmos, każde ciało. Pisał o tym święty Maksym Wyznawca: „Tajemnica wcielenia zawiera w sobie sens każdego stworzenia [...]. Ten, kto poznał tajemnicę Krzyża i Grobu, poznał sens rzeczy, i ten, kto uzyskał dostęp do ukrytego sensu Wskrzeszenia, zrozumiał cel, dla którego wszystko zostało przez Boga stworzone”²⁴. Słowo jest archetypem wszystkich rzeczy, wszystko zostało dla Niego i przez Niego stworzone. W Nim każde stworzenie znajduje swoją „rekapitulację”, swoje sedno. „On jest przed wszystkim i wszystko w Nim istnieje”²⁵.

Biblia historyczna jest kluczem do Biblii kosmicznej. Mówi św. Maksym Wyznawca: „W Przemienieniu Pańskim świetliste ubrania oznaczają albo litery Biblii, albo ciało ziemi, albo istot przemienionych przez rajską błogość”²⁶.

Święty Grzegorz z Nyssy, zachwycony kosmosem, nazywał go „hymnem cudownie skomponowanym”²⁷.

Pan wcielił się w człowieka. Pan w każdej liturgii wciela się, przychodząc w Chlebie i Winie Eucharystii. W ten sposób zostają uświęcone żywyoty, przemienia się uniwersum, które, zgodnie z nauczaniem świętych Ojców, powinno stać się zjednoczoną Eucharystią. Apostoł Paweł pisze w następujący sposób: „W każdej sytuacji dziękujcie!”²⁸ (czyli spełniajcie Eucharystię). Eucharystia z greckiego znaczy „podziękowanie”.

²² Rdz 2,15.

²³ J 3,16.

²⁴ Zob. Максим Исповедник: *Главы о богословии и о домостроительстве воплощения Сына Божия, Первая сотница, гл. 66. в: Творения преподобного Максима Исповедника. Книга 1: Богословские и аскетические трактаты*, Москва: Мартис, 1993, с. 215–256 (przyp. tłum.).

²⁵ Kol 1,17.

²⁶ Brak przypisu w oryginale.

²⁷ GRZEGORZ z NYSSY: *Hom. In psalmorum* PG 44, 441B.

²⁸ 1 Tes 5,18.

III. Świat i jego prawa

Człowiek, który zgodnie z poleceniem miał pielęgnować Ogród Boży i nadawać imiona zwierzętom, otrzymał również powołanie na kapłana wszelkich stworzeń. Jednak rezultat był całkowicie niepodobny do tego, co wiąże się z kapłaństwem. Człowiek zamienił się w drapieżnika i konsumenta. Tajemnica stworzenia została zniszczona przez ograniczoną i utylitarną świadomość. Ogród został zastąpiony przez formułę „myślę, więc jestem”. To pustynia ubogiej i subiektywnej myśli „o niczym”.

W XX wieku coraz częściej rozlegają się głosy krytykujące racjonalizm. Kościół, zwłaszcza prawosławny, jest zdolny i zobowiązany do stawiania oporu wszechobecnemu kartezyzmowi. Człowieczeństwo ponownie odkrywa dla siebie mitologiczny, baśniowy, poetycki wymiar bycia. Jednak nad wszystkim wznosi się tajemnica świętości. Jest ona tajemnicą samej rzeczywistości, święte zawsze znaczy całe, to, co nigdy nie jest częścią.

Kościół jest zdolny udzielić odpowiedzi na pytanie o stworzenie. A jest to pytanie najważniejsze w epoce wszechobecnego kryzysu ekologicznego. Dzisiaj człowiek, niszczący wszystkie najwyższe wartości, nareszcie dostrzega, że „niższe”, „godne pogardy” stworzenie już mu nie służy, ponieważ okazuje się, że istnieją granice dla nieskończonej konsumpcji i okrucieństwa.

Chrześcijańskie rozumienie stworzenia posiada dwa źródła, które stanowią tradycja żydowska i grecka.

Myśl żydowska jest przede wszystkim myślą historyczną. Centralne miejsce w tradycji żydowskiej zajmuje wyraziste przeciwstawienie Boga i świata. Wiara w Jahwe musiała chronić naród żydowski przed wpływem religii panteistycznych i matriarchalnych. Bóg nie jest ze świata i świat nie jest z Boga. Bóg nie sytuje się w rytmach i objawieniach przyrody. On objawia się w ludzkiej historii. Bóg jest absolutnie transcendentny, a świat – immanentny.

Owo wyraźne przeciwstawienie Boga i stworzenia okazało się być na rękę sekularyzującym tendencjom nowożytności²⁹.

Dla potęgujących się od czasów renesansu zjawisk bezczelnego wykorzystywania i eksploatacji przyrody szukano usprawiedliwienia w Biblii, zwłaszcza w Starym Testamencie. „Jednak w ten sposób zniekształcana była krytyczna idea samej różnicy, ustanowiona w Starym Testamencie. Nie porzucając centralnej myśli o przeciwstawieniu Boga i świata, współczesna teoria ekologiczna musi wskazywać na immanencję Boga”³⁰.

Także i w Starym Testamencie Bóg jest obecny w stworzeniach dzięki własnemu Duchowi. Wszystko, co istnieje i żyje, kontynuuje swoje istnienie tylko dzięki ciągłemu oddziaływaniu Ducha Świętego i jego energii.

²⁹ Zob. na ten temat: J. MOLTMANN: *Gott in der Schöpfung*. München 1987, s. 28.

³⁰ Ibidem.

Lecz gdy odwracasz swe oblicze,
ogarnia je trwoga;
gdy zabierasz im ducha, giną
w proch się obracają.
Posyłasz swego ducha, a są stworzone,
i odnawiasz oblicze ziemi³¹.

W tradycji żydowskiej wysławiano i morze – potężne, obejmujące wielką przestrzeń – i gady, których jest niezliczona ilość, i bawiącego się Lewiatana. „Niech Pan się cieszy z dzieł swoich”³².

Pomimo wszystko ten świat zbliża się do końca. Ostatnie wydarzenie tego świata, *ἔσχατον* (*éschaton*), zabarwia sobą całą historię ludzkości. Według Żydów koniec świata jest nieunikniony.

Z drugiej jednakże strony, znaczny wpływ na chrześcijaństwo wywarła myśl grecka. U Greków świat jest wieczny i autonomiczny. Stanowi on „inne” Boga, przez Boga niepożądane. (U Żydów natomiast to Bóg zapragnął stworzyć świat). Grecka kultura kosmologiczna prawie nie interesowała się historią, która była dla niej sferą chaosu i nieporządku. Grecy ujmowali czas jako wiecznie powtarzające się cykle przyrody. Nie mieli oni instytucji proroków w żydowskim pojmowaniu tego słowa.

Zizioulas pisze: „Dzięki syntezie tych dwóch kultur w chrześcijaństwie pojawiła się idea kosmologicznego prorocstwa, Księga Objawienia. Prorok chrześcijański wznosi się nad historią i z tej wysokości kontempluje faktyczność świata, obserwuje nie tylko Izrael, ale i całą historię człowieczeństwa, i nie tylko człowieczeństwa... Eucharystyczna teologia rozpatruje świat jako coś skończonego, ale zdolnego do przetrwania, do powrotu na łono Boga. Najwcześniejsze modlitwy eucharystyczne błogosławiły owoce ziemi. Człowiek ponosi odpowiedzialność za ponowne nawrócenie świata, skierowanie go ku Stwórcy. Człowiek jest Arcykapłanem stworzonym na obraz i podobieństwo Boga”³³.

Chrześcijaństwo w swoim pierwotnym wariancie odeszło zarówno od panteizmu, jak i od gnostycznego, pogardliwego stosunku do świata. Świat nie był prostą kontynuacją Boga, ale jednocześnie nie był zły do szpiku kości. Święty Maksym Wyznawca tak pisze o stworzeniu świata: „Nie z potrzeby powołał Bóg, pełnia bytu, rzeczy do istnienia, lecz aby analogicznie, przez partycypację miała udział w jego życiu, i aby on sam miał radość na widok swoich dzieł, gdy się radują i przez wieczność nienasycenia syca, bez przesyty, szczęściem bez końca”³⁴.

³¹ Ps 104,29–30.

³² Ps 104,31 (przyp. tłum.).

³³ The most Reverend JOHN ZIZIOULAS, Metropolitan of Pergamon: *Theology and Ecology*. King's College.

³⁴ MAKSYM WYZNAWCA: *Księga miłości, Trzecie sto sentencji*, 46. W: IDEM: *Antologia życia wewnętrznego*. Tłum. A. WARKOTSCH. Poznań 1980, s. 302 (przyp. tłum.).

Szczególne położenie człowieka

Człowiek odnosi się do Innego, podobnie jak Bóg odnosi się do Innego (świata). W związku z tym nie wolno nam stwierdzać, że człowiek jest jeszcze jednym zwierzęciem. Podobne sformułowania można usłyszeć od niektórych ekologów, próbujących przekreślić wizję człowieka jako „korony stworzenia”. Człowiek nie jest ani czymś gorszym, ani lepszym niż zwierzę, on ma po prostu inny los, inną misję. Został stworzony na obraz Boga i ze wszystkich stworzeń jako jedyny może wychodzić ku Innemu (człowiekowi, Bogu) jako Innemu. Zwierzę robi to, co dla niego jest naturalne, kotka nie potrafi pojąć myszy jako suwerennej, innej istoty.

Z kolei człowiek wychodzi ku bezinteresownej i bezsensownej (z punktu widzenia przetrwania) Miłości, zapominając i o sobie, i o przyrodzie.

Na tym właśnie polega wyjście: podobieństwo człowieka do Boga przejawia się w ludzkim dążeniu do wyjścia poza własne granice. Przy czym owe dążenie nie musi przybierać postaci ekspansji i agresji. Odwrotnie, każdy ludzki „podbój” winien zostać zrównoważony i uszlachetniony myślą o tym, że to jeszcze nie wszystko, że całość nigdy nie jest systemem, że to, co stworzone przez ręce czy głowę, może zaszkodzić Bogu i życiu. W historii ludzkich odkryć i podbojów to, co optymalne zawsze było czymś maksymalnym. Człowiek – homo faber, faustus, prometeusz – na imię mu „legion” – dążył wciąż do „bezgraniczności”³⁵, nie znając wstydu, nie odczuwając wdzięczności. W naszych czasach człowiek po raz pierwszy uświadamia sobie, że podobny bezwstyd może doprowadzić do bardzo negatywnych skutków. Czy zdoła on utrzymać się przy życiu dzięki tej myśli? A może zwyciężą szybkość, postęp, automatyzm, zła nieskończoność nabywania i konsumpcji?

Czy człowiek potrafi tak wyjść poza własne granice, żeby przemyśleć swój stosunek do historii i stworzenia?

Temat świata czy stworzenia stał się na tyle ważny, że w naszych czasach wszystkie wyznania chrześcijańskie zaczęły mówić o szczególnym położeniu świata jako czegoś Trzeciego, jako pośrednika między Bogiem i człowiekiem³⁶.

Dotyczy to również tematu Sofii, tak bardzo popularnego w tradycji rosyjskiej. Sofia to istota ponadosobowa, dusza stworzenia. Sofia to Arcymądrość Boska, która łączy zarówno Boga, jak i świat.

³⁵ W oryginale *беспредел* (biespriedel) – mimo że ma znaczenie „bezprawie, nieład, bezrząd”, zawiera rdzeń *предел*, czyli „granica, kres, rubież” i zostaje użyte do gry słownej. *Беспредел* (bezprawie i nieład) nabiera dodatkowych konotacji związanych z „brakiem jakichkolwiek granic”, czyli z *беспредельность* (bezczes, bezgraniczność). Autorka w ten sposób wyśmiewa naiwne rozumienie „bezgraniczności” we współczesnym społeczeństwie, w którym brak granic zazwyczaj okazuje się przyzwoleniem dla zbytowego permisywizmu. (Przyp. tłum.).

³⁶ Zob. *Création et salut*. édit. A. GESCHÉ, J. DEMARET, P. GIBERT, R. BRAGUE, P. GISEL. Bruxelles 1989.

Odnosi się to także do ponownie odkrytej tradycji żydowskiej – wiążącej się z Bogiem, który cierpi w swoich stworzeniach. Jest to doktryna Szechiny, czyli schodzenia Boga do ludzi i Jego obecności wśród nich³⁷.

Moltmann mówi o świecie jako o podmiocie (wcześniej w niemieckojęzycznej teologii była częściej mowa o przedmiocie i substancji).

Jürgen Moltmann zapożycza u prawosławnych ideę *περιχώρησις* (*perichoresis*). *Perichoresis* to stosunek między trzema Obliczami w Trójcy Świętej. Jest to „wewnętrzzboskie” życie, charakteryzujące się „nieporuszonym ruchem Miłości”. Oznacza ono równość i jednocześnie absolutną różnorodność. Trójca Święta nie stanowi zastygłego schematu. Podwyższone napięcie życia i miłości, a zarazem boska cisza i pokój – właśnie to stanowi Trójcę.

Moltmann uważa, że między Bogiem i światem istnieją takie same relacje miłosne. Świat to system otwarty, swobodnie działający podmiot. Świat i Bóg również połączeni są poprzez *perichoresis*.

Czy można posuwać się tak daleko? – zapytamy. Niewątpliwie, między Bogiem i światem nie istnieje relacja panowania i podporządkowania (jak to zostało przedstawione w *Dogmatyce kościelnej* Karla Bartha), ale przecież świat i Bóg nie są równi, Bóg jest nieskończenie większy od świata. Wszak *perichoresis* oznacza relacje między równymi Obliczami.

Można jednak zrozumieć gorliwość Moltmanna, który stara się ożywić i wywyższyć półżywy świat, który ucierpiał wiele od pseudochrześcijańskiej cywilizacji. Jednak jak się sprawy mają u nas, prawosławnych?

W tradycji prawosławnej między Bogiem i światem nigdy nie było relacji niewolnika i pana. Bóg potrzebuje pokoju, świat, który rozpadł się na kawałki, musi znów scalić się, uświęcić się i przebóstwić się, stać się zjednoczoną eucharystią i liturgią.

W rozważaniach o „Trzecim” albo o pośredniku, lepiej jest nie odwoływać się ani do Sofii, ani do „ukrytego” Boga Paula Evdokimova, Berdiajewa i innych jednostronnie myślących filozofów. W tradycji cerkiewnej istnieje wszak niezwykła doktryna niestworzonych energii. Właśnie one mogą stać się tym Trzecim, pośrednikiem, który nie zastępuje sobą Chrystusa.

Zgodnie z doktryną prawosławną, Bóg jest obecny w świecie dzięki swoim energiom, które są niestworzone. „Energie nie są, jak stworzenia, skutkami Bożej Przyczyny; nie zostały stworzone, wytworzone z nicości, lecz wiecznie wpływają z jednej istoty Trójcy”³⁸.

Energie są rzeczywiste. „Rzec by można, że energie oznaczają sposób istnienia Trójcy poza jej niedostępną istotą”³⁹.

³⁷ Zob. F. ROSENZWEIG: *Gwiazda zbawienia*. Tłum. T. GADACZ. Kraków 1998.

³⁸ W.N. ŁOSSKI: *Teologia Mistyczna Kościoła Wschodniego*. Tłum. I. BRZESKA. Kraków 2007, s. 74.

³⁹ Ibidem, s. 74–75.

Bóg nie zmniejsza się poprzez podział na swoje energie, lecz całkowicie uobecnia się w każdej z nich.

Mechanistycznemu pogładowi na przyrodę prawosławie przeciwstawia spojrzenie liturgiczno-organiczne. Światopogląd mechanistyczny to pojedyncze atomy, zaś postrzegany liturgiczno-organicznie świat stanowi całość, jest niczym suma atomów.

Pogląd prawosławno-energetyczny jest inny niż mechanistyczny także w innym względzie: w jego myśl na początku była relacja, a nie rzecz. Każdy szczegół niesie w sobie całość. Eucharystia (z pozoru nieistotny „atom”) wypełnia sobą cały świat: „Bowiem zaiste cały świat i cała przyroda jest czymś innym, podobnym do muzycznych organów, w którym pod widzialną postacią w sposób niewidoczny obecny jest sam Stwórca, Artysta i Autor wszystkiego, działając i uwiadczniając własną sztukę, albo w tym, co widoczne i materialne przedstawiając wzrokowi rozumnych stworzeń swoje niewidzialne i niematerialne doskonałości i energie⁴⁰”.

⁴⁰ Nikodem ze Świętej Góry: *Niewidzialna broń* (rozdział 21).

